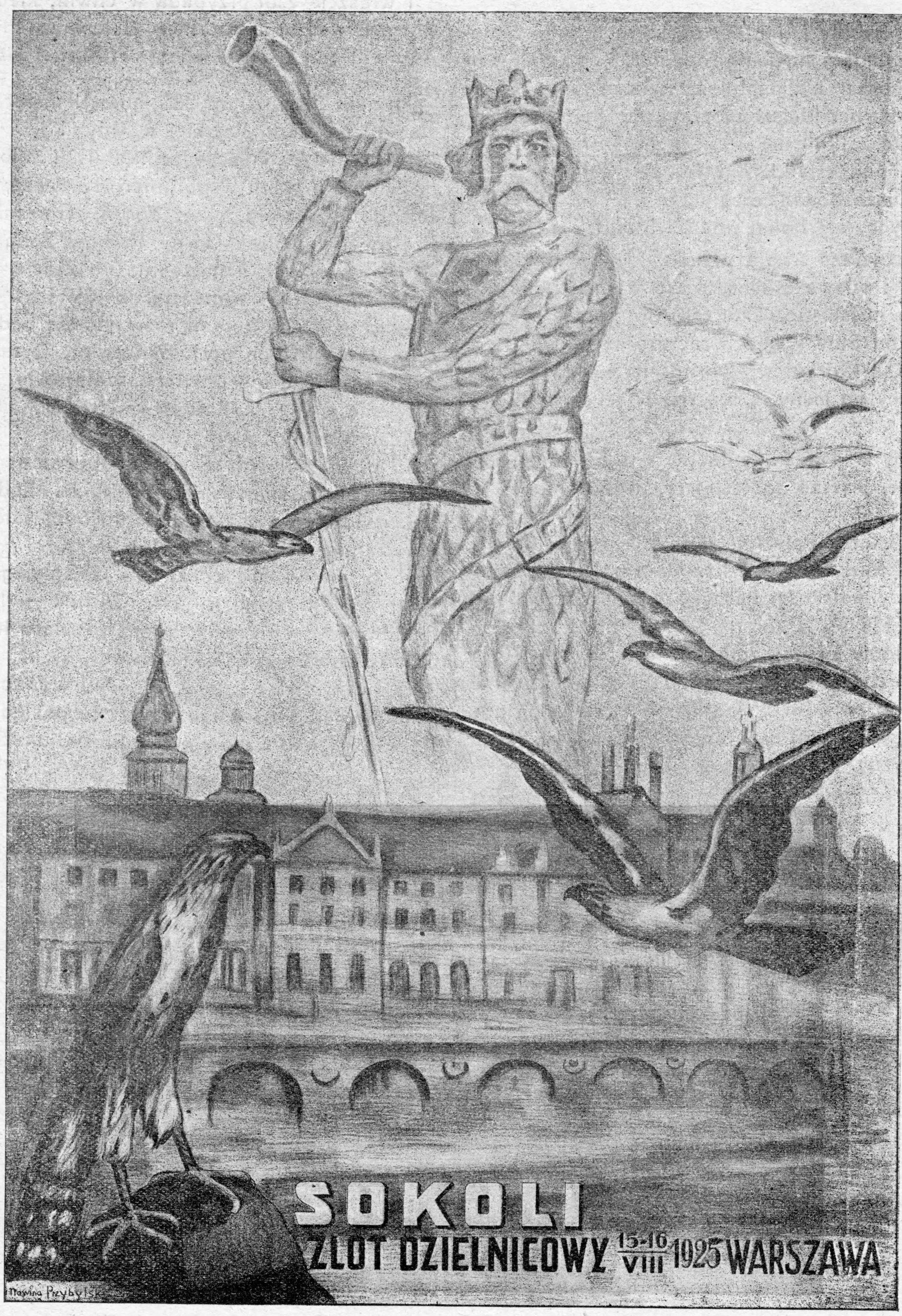
Nr. 32. Dnia 9 sierpnia 1925 r. Rok II

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE



Dzielnicowy Zlot Sokolstwa.

Sokolstwo Polskie w dniach 15 i 16 b. m. obchodzić będzie uroczystość Zlotu dzielnicowego w Warszawie.

Zlot ten mieć będzie znaczenie doniosłe, nie tylko dla samej organizacji Sokolstwa, ale również stanowić będzie bardzo dodatni moment dla społeczeństwa naszego.

Dla władz Sokoła i dla jego organizacji, jako takiej Zlot jest przeglądem sił, do pewnego stopnia, bilansem z dokonanej pracy i sposobnością do głębszego zastanowienia się nad dalszemi planami. Jednocześnie, przez osobiste zetknięcie się ze sobą jednostek, grupujących się pod sztandarem Sokoła, Zlot ten daje zbliżenie, zmusza do zadzierzgnięcia węzłów, nie tylko organizacyjnych, ale bodaj miłości bratniej.

Społeczeństwu zaś stawia przed oczyma wyniki pracy wytrwałej i wlewa otuchę, wiarę w moc i niespożytość ducha polskiego. Zlot taki dla społeczeństwa, tym razem dla Stolicy będzie zaczerpnięciem głębszego oddechu, z którym w płynie do płuc wiew pogody i radości idący od jasnych, tężyzną bijących zastępów Sokolich.

Zlot obecny z dwóch względów ma znaczenie jeszcze głębsze, jeszcze donioślejsze, niżeli w innych latach odbyte.

Oto do Macierzy Polskiej zlatują zastępy sokole z Ameryki, które tam, pod sztandarem gwiaździstym stoją na straży polskości naszego wychodźctwa.

Z za dalekich mórz zlatują Sokoły polskie, oddać pokłon Macierzy swojej, zamienić uścisk serdeczny z braćmi, na rodzinnej ziemi będącymi — przychodzą odetchnąć polskim słońcem, powietrzem polskim.

Wielu może z nich nie widziało jeszcze swej wolnej Ojczyzny. Poznają ją! Nie przez pryzmat oszczerczej propagandy, ale ujrzą się w całej pełni rodzącego się rozkwitu, w całej pełni pracy nad unormowaniem naszego życia. I kiedy wrócą do swojej przybranej Ojczyzny, sprostują zapewne wiele błędnych pojęć, nieuzasadnionych uprzedzeń.

I wreszcie Zlot przypada w chwili, kiedy obchodzimy dziewięćsetną rocznicę Bolesława Chrobrego, a moment ten nasuwa wiele refleksji i wspomnień...

— — — — — — — — — — — —

W dniu 30 ub. m. 380 amerykańskich Polaków stanęło na ziemi Polskiej w Gdyni.

Następnie, dla zwiedzenia Polski, albo może dla odświeżenia wielu wspomnień serdecznych, — zdążają do Warszawy, przez Toruń, Gniezno, Poznań, Częstochowę, Śląsk Górny, Kraków, Zakopane, Lwów — do Warszawy, a następnie po Zlocie do Wilna.

14. b. m. rano zjeżdżają do Warszawy delegacje Sokolskie, które autami rozwozić się będzie na kwatery. W ciągu dnia prof. Skórewicz, Dyrektor Zamku oprowadzać będzie gości po Warszawie. Wieczorem przyjęcie u Prezesa Sokolstwa T.G. „Sokół" p. prezesa A. Zamojskiego.

15 b. m. polowa msza, dekorowanie sztandarem Sokolstwa Amerykańskiego, defilada. Między 4—8 po poł. ćwiczenia zlotowe w parku Sobieskiego, wieczorem zamierzany jest raut lub teatr.

16 b. m. pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza następnie Pl. Saski, Ratusz, Zamek — i Sejm. Po południu 4-8 ćwiczenia, wręczenie daru honorowego Sokolstwu Amerykańskiemu.

17 b. m. zwiedzanie Łazienek i Wilanowa pod kierunkiem dyr. Skórewicza, uroczyste posiedzenie, a następnie na zakończenie raut w Prezydjum Rady Minist.

K. Gajewski.

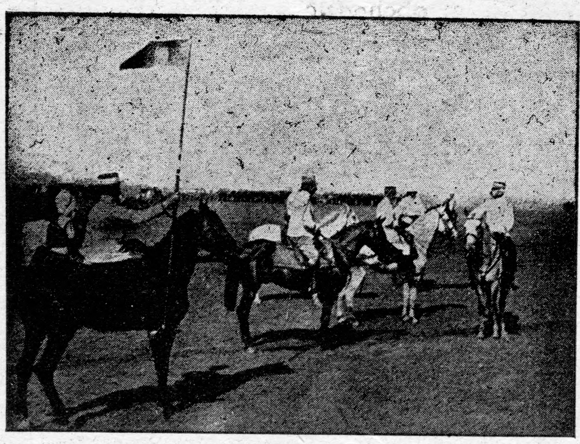


Poświęcenie Sztandaru Sokolskiego w Paryżu, z okazji dwudziestopięciolecia istnienia.

Wojna o niezależność Maroka.

Cały świat śledzi obecnie ciekawie wypadki tej wojny, wypowiedzianej przez samozwańczego sułtana Abd-el-Krima francuzom, mającym protektorat nad Marokiem.

Francuzi toczą wojnę coraz energiczniej. Abd-el-Krim przygotowuje się też do nowego napadu w celu owładnięcia Fezu. W kwietniu udało mu się posunąć na odległość prawie 30 kilometrów od tego miasta i o 15 kilometrów od linji kolejowej Fez-Taza. Francuzi w maju odrzucili nieprzyjaciela od Kdeihen poza góry, w innych miejscach nieprzyjaciel pobity cofnął się, ale umocnił się w górzystym terenie i zagraża nowymi napadami. Zdobycie tych fortyfikacji w górach umożliwi francuzom tylko ciężka artylerja.



Marszałek Lyautey otoczony sztabem, robi przegląd wojsk, mających walczyć z Ritenami.



Marszałek Petin
wyjechał do Maroko



Jenerał Naulin
Wódz naczelny wojska Maroko

Abd-el-Krim walczy o niezawisłość Maroka.

Marszałek Lyautey, (rycina pierwsza przedstawiająca marszałka na rewji wojsk udającach się na front wojenny) dąży do zwycięzenia Abd-el-Krima **coûte quecoûte,** bo niezawisłość Maroka, sąsiadującego z Algierem, to niebezpieczeństwo dla Francji jako wielkiej potęgi muzułmańskiej, panującej w Maroku, Algierze, Tunisie i innych kolonjach afrykańskich nad 12 miljonami muzułmanów. Francja jest wielką cywilizatorką tego świata muzułmańskiego, wiara mahometańska jest tam wyznawana tak swobodnie, że trudno już obecnie wywołać wojnę religijną w obronie islamu. Dlatego też Abd-el-Krim nie ogłosił „wojny świętej przeciwko Francuzom, lecz walczy o niezawisłość Maroka.

Kilka słów o tym kraju i o rządach w nim Francuzów.

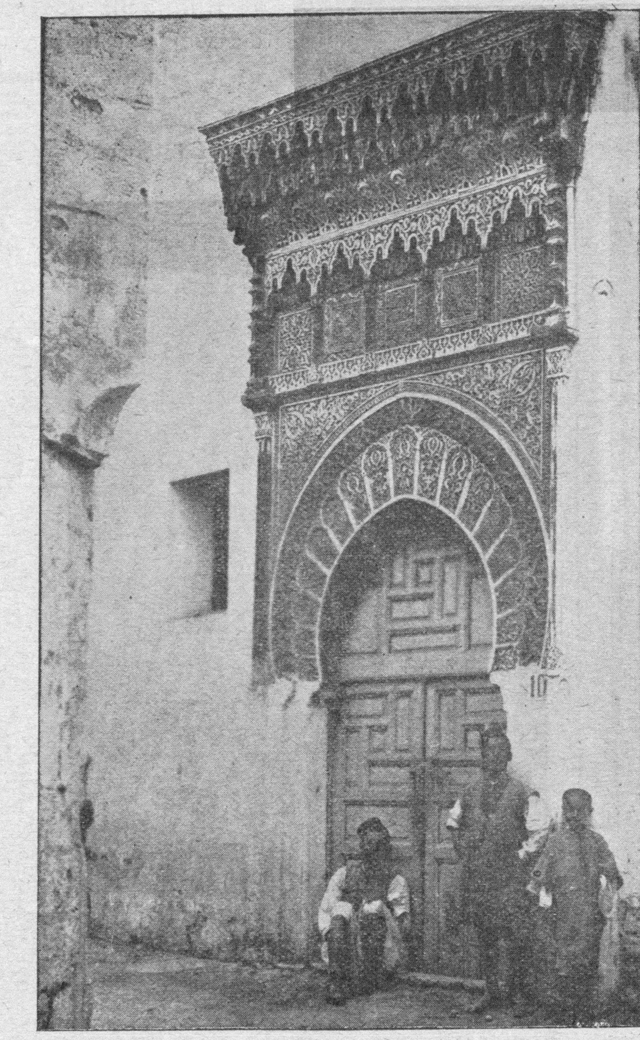
Maroko, prawie tak duże jak Algier, leży między Algierem, morzem Śródziemnem, oceanem Atlantyckim i Sacharą. Od Hiszpanji oddziela Maroko cieśnina Gibraltarska, szerokości zaledwie 12 kilometrów. Maroko, Hiszpanja i Anglja są trzema strażnikami tej cieśniny. Brzeg śródziemnomorski w Maroku jest uzębiony górami Rif, stąd rifanie — nazwa plemion

górskich walczących obecnie pod wodzą Abd-el-Krima z francuzami.

Poza temi górami są równiny, ułatwiające komunikację Maroka z Algierem, bo przecina je kolej, jest to tak zwany kurytarz Taza, poza równinami góry Atlasu, a dalej Sachara.

Na brzegu śródziemnomorskim jest port Melilla.

Na brzegu oceanu Atlantyckiego są żyzne i ludne równiny, słynne z portowemi miastami: Rabat i Casablanca, pierwsze ma przeszło 60 tysięcy mieszkańców, drugie przeszło 125 tysięcy. Jest to piękne miasto francuskie. W 1907 r. było małą mieściną tubylczą, liczyło do 10 tys. mieszkańców, krajowcy nazywali je po arabsku: Dar-Beida (Dom Biały), hiszpanie przetłumaczyli tę nazwę na Casablanca, francuzi zachowali tę nazwę. Francuzi są twórcami obecnego miasta, zbudowali ogromny port, wywożą stąd zboże.



Zakątek miasta Fez

Wewnątrz kraju są miasta.

Fez nad rzeką Sebu, miasto przeszło 100 tysięczne arabskie, oraz Marakesz, również arabskie, przeszło 100 tysięczne. Sułtan marokański, Mulaj Jussef, przebywa pewien czas kolejno w jednym z trzech miast: Rabat, Fez, lub Marakesz. Sułtan jest **de nomine** władcą Maroka, ma swych ministrów (wezyrów), swój dwór. Jego władza, jest jednak ograniczona przez rezydenta francuskiego, którego miejscem pobytu jest Rabat, stolica protektoratu francuskiego.

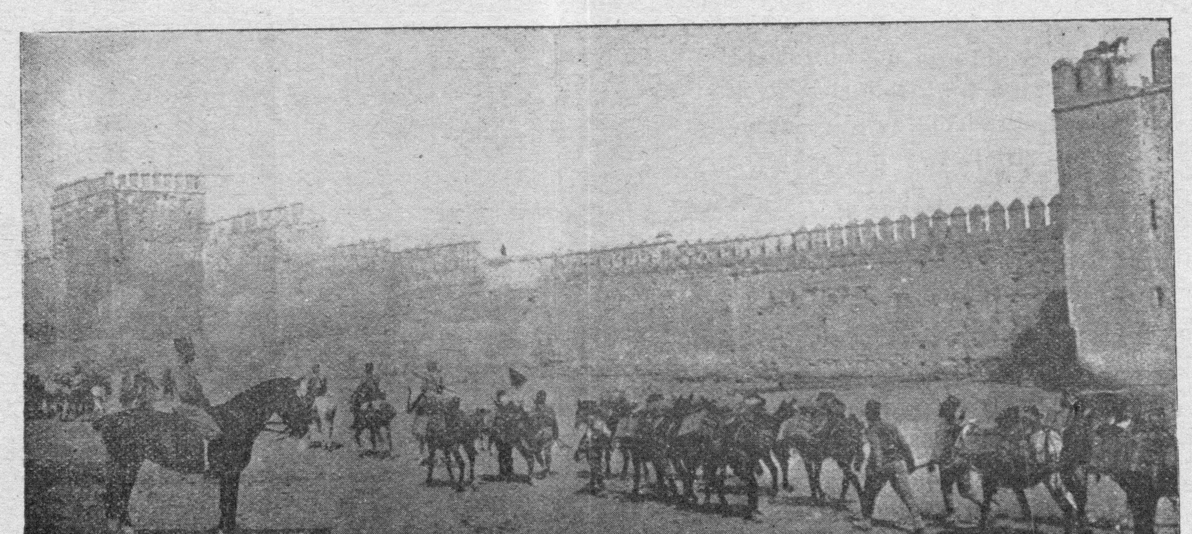


Obozowisko odpoczywające w okolicach Oulex.

Sułtan marokański pochodzi z rodziny Proroka Mahometa, z linji jego córki Fatmy, jedynej spadkobierczyni Proroka, bo synowie pomarli w wieku dziecinnym, z córek zaś jedna Fatma przeżyła ojca, który zmarł w 632 roku naszej ery. Sułtan Maroka tytułuje się więc „Księciem wiernych", szeryfem i uważa się za jednego prawowitego następcę Mahometa wobec całego świata muzułmańskiego pomimo pretensji do tej godności sułtanów tureckich.

Stosunek Francji do sułtana marokańskiego jest bardzo poprawny, nie narusza w niczem religijnego prestige'u sułtana.

Pozatem Francja reprezentuje Maroko we wszystkich sprawach jako protektorka.



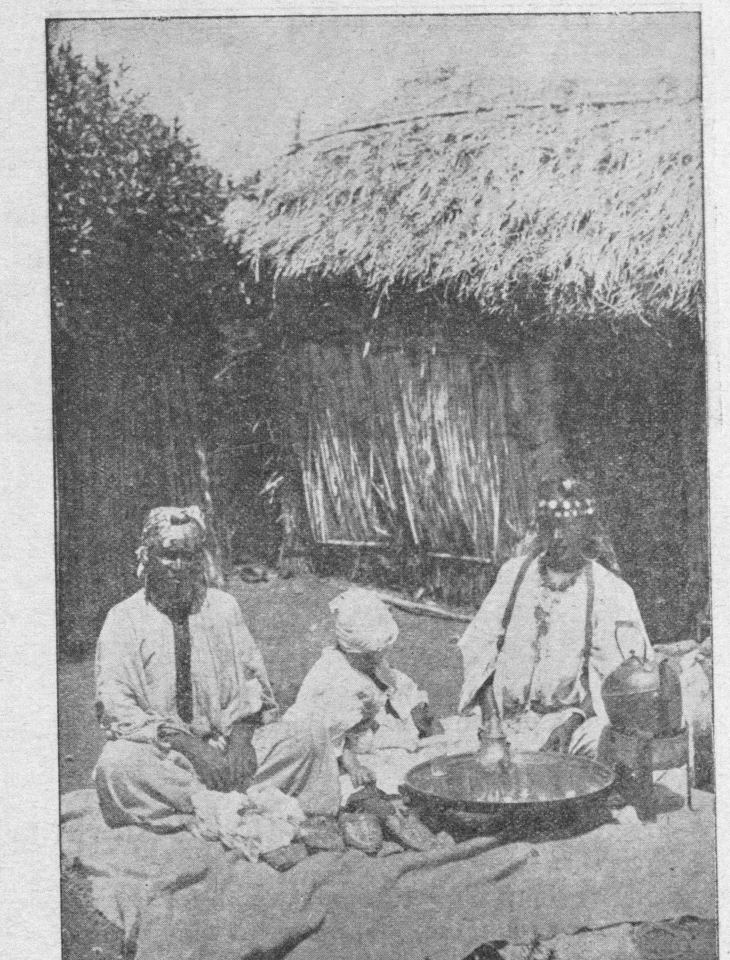
Oddziały Senegczyków udających się na pole walki.

Francja postanowiła zająć Maroko już w 1904 roku. Wówczas Maroko było niezawisłe, ale sułtan nie miał prawie władzy, w kraju panowała anarchja, buntownicze plemiona berberskie nie płaciły podatków, słuchano sułtana tylko w kilku miastach, jak Fez, Tanger, Rabat, zamieszkałych przez arabów maurytanów.

Francja obawiała się, że inne mocarstwo europejskie zagarnie Maroko.

Ułożyła się z Anglją, która prowadzi ożywiony handel z Marokiem, zrzekła się swych praw do Egiptu — oraz z Hiszpanją, która posiadała port Melilla. Hiszpanji odstąpiła pas terytorjalny od Algieru do oceanu Atlantyckiego.

Tanger, port nad cieśniną Gibraltarską, uczyniono neutralnym, prawie niezawisłym, pod władzą Komisji, złożonej z paszy marokańskiego, oraz członków francuzów, anglików, hiszpanów. Niemcom, których cesarz megaloman Wilhelm II ogłosił się za protektora wszystkich muzułmanów w całym świecie, dano część Konga francuskiego, aby zrzekły się wszelkich pretensji do Maroka. Nareszcie w 1912 r. Francja objęła protektorat nad Marokiem, sądziła, że kraj ten trzeba podbić zbrojnie, podbiła zaś przeważnie pokojowo, czego dokonał pierwszy rezydent, jenerał Lyautey, mianowany za tę zasługę marszałkiem Francji.



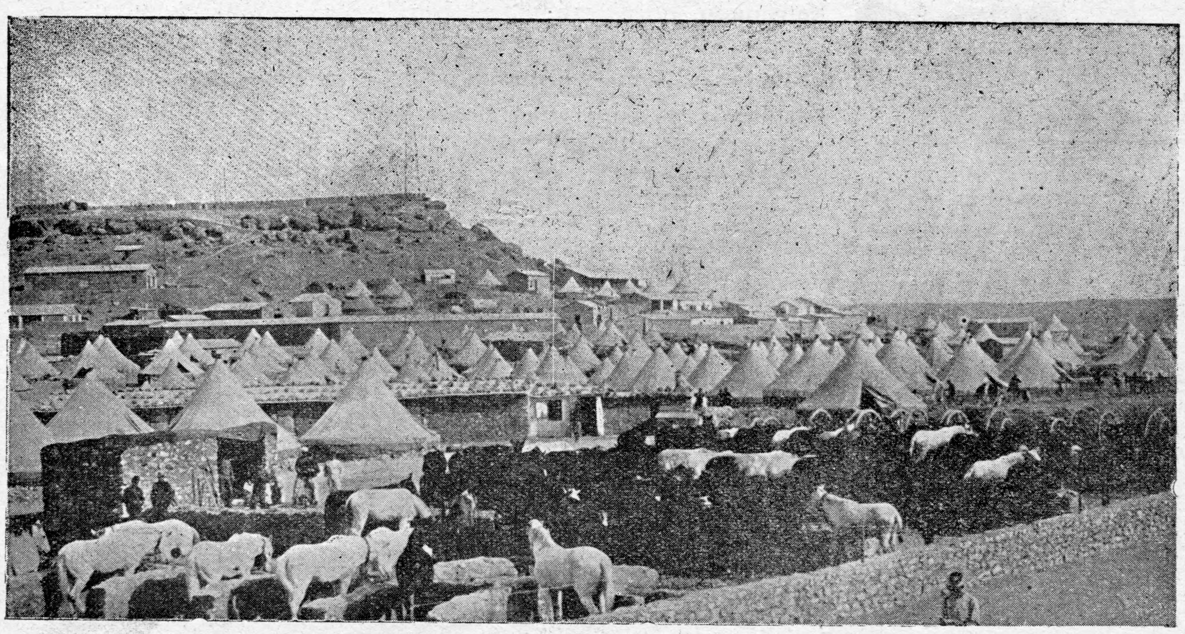
Rodzina Rifenów.

Francja ucywilizowała ten kraj, rozwinęła w nim rolnictwo, handel, pobudowała drogi, koleje, porty, przybywali koloniści. Obecnie jest około 200,000 europejczyków w Maroku, najwięcej ich jest w Casablanca. Krajowców i berberów w górach i arabów

oraz maurytanów w miastach, jest ogółem około pięciu miljonów.

Podczas wojny światowej agenci niemieccy podburzali plemiona marokańskie przeciwko Francji, bezskutecznie, bo marokańczycy wstępowali nawet dogłasza wiadomości nieprzyjazne dla francuzów, zwolenników zaś Abd-el-Krima zowie — bohaterami islamu.

Francja zdolna zawsze do największego wysiłku w chwili największego niebezpieczeństwa, zdobywa się i obecnie na ten wysiłek. A ma piękną tradycję



Obóz Spahisów w okolicy Rabat.

browolnie jako ochotnicy do armji francuskiej, było ich podczas wojny trzydzieści kilka tysięcy.

Zapewne i dzisiaj emisarjusze kręcą się w Maroku.

Propaganda anty-francuska rozwija się nawet w Turcji. Nawet dziennik urzędowy w Konstantynopolu

wojenną w północnej Afryce, którą ucywilizowała lepiej niż ongi rzymianie starożytni, tradycję zwycięskiej wojny w Algierze. Ta tradycja żyje w umysłach muzułmanów i ożywia dzisiaj oręż francuski.

Emil-Lucjan Migasiński.

Unja Lubelska 12 sierpnia 1569 roku.

Ofiara pięknej, a świętej królowej Jadwigi, łamiącej uczucia swe dla dobra narodu, czczonej też za to wiekopomnie, dała w następstwach swych najbliższych wspaniałe zwycięstwo króla Jagiełły pod Grunwaldem i Unję Horodelską. W akcie Unji w Horodle brzmią tonem miłości królewskie orzeczenia: „Przy sobie stale wzajemnie, niewzruszenie stojąc, będziemy zachowywali w słodkości wiary i serca Jezusowego wieczną i nieodmienną jedność."

W złączeniu się dwóch narodów Polska zdobyła świetność wielkiego mocarstwa, Litwa znalazła ocalenie od zagłady krzyżackiej. Pod ojcowskiemi rządami Jagiellonów oba narody rosną w dobrobyt, oświatę, zespalając się coraz bardziej. Ostatnią latorośla Jagiellonów przezacnego rodu jest jedyny syn Zygmunta I, Zygmunt August, dziedziczny władca Litwy, a w dziesiątym roku życia jako król polski koronowany na życzenie ojca: i wyjątkowe zjawisko dwóch jednocześnie królów. Ze zlecenia sędziwego króla Zygmunta I Zygmunt August sprawował rządy na Litwie do śmierci rodzica. Niestety, monarcha ten nie miał syna, następcy tronu. Serce mądrego króla przejęte było niepokojem, co stanie się z tem dziedzictwem, gdy jego zabraknie„

Ku dobru państwa całą moc ducha wytężył. Za najpilniejszą sprawę uznał jak najściślejsze złączenie obu narodów, aby zanikło wszystko to, co jeszcze dzielićby je mogło. "

Ku temu celowi dążąc, zwołał król sejm w Lublinie, którego obrady rozpoczęły się 10 stycznia 1569 r.

Szlachta litewska chętnie się ku temu pogarnęła, lecz wielmoże litewskie jak Radziwiłł Rudy, Ostafi

ołowicz burzliwie i gwałtownie przeciw temu występowali, nie chcąc tracić starych przywilejów. Król, chociaż chory, (kazał się nieraz z łóżkiem przynosić na obrady) przewodniczył z niewyczerpaną cierpliwością, ale i z żelazną stanowczością i nieugiętością prowadził dzieło. Podziwem wdzięcznym przejmuje ta mądra praca wielkiego króla. I wszystkie prywaty ugiąć się musiały wobec tej wytężonej woli i 11 sierpnia wydany został przywilej króla Zygmunta Augusta, potwierdzający akty unji, spisane 1 lipca. Obrady sejmowe zakończone zostały 12 sierpnia 1569 r. podziękowaniem królowi przez sejmujące stany za tak wielkie dzieło.

W pięknej swej Trylogji Lucjan Rydel wkłada w usta króla słowa.„ Tego ja na com zrodzon był, dopiąłem!

Żywota mego nie przeżyłem płonno! Przeto mi radość dusze opromienia, jeno z radością miesza się pospołu żałości troska, że mi przyjdzie pono zejść w grób ostatnim z Jagiełłów plemienia

Królewna Anna odrzeka:
Bracie mój, a panie,
Więcej koronie Wy swojej dajecie
Niźli potomka. Wszak po was ostanie
Nie pokolenie z Waszej krwi potomne,
Jeno Waszego ducha żywe dziecię.
Unja—to wasze dzieło wiekopomne.

W bogobojnych owych czasach nie przewidywano szatańskiego niemiecko - bolszewickiego, swiatoburczego zła. I ono zginie, jak zginąć musi wszelkie zło, jeżeli się z niem wytężnie walczy.

W testamencie swym król mówi: „Obiema państwu: Koronie Polskiej i W. Księstwu Litewskiemu dajemy i odkazujemy, i zostawujemy miłość, zgodę, jedność. A który z tych dwu narodów, naród tę unję od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będzie temu błogosławieństwo dajemy, a który zasię naród niewdzięczen będzie i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu bożego. Racz Panie Boże to w tem obojgu państwie utwierdzać, coś w niem przez nas sprawił.

Racz oboi ten lud w jedności spojony, w niezmyślonej miłości wiecznie zachować.

„Cześć i chwała szlachetnemu władcy“ i niewygasła wdzięczność narodu.

M. Wizgird.

Warszawa w końcu XVIII wieku.

Dziś tu pędzą tramwaje, mkną auta, a nad miastem warczą samoloty.



Ul. Senatorska z kościołem O. O Reformatów.
Z obrazu Z. Vogla. Zbiory Ordynacji Krasińskich.



J. Matejko — Zygmunt August w Lublinie

Fragment z obrazu „Unja Lubelska"

Redaktor: Witold Zembrzuski Wydawca: Społeczne Biuro Prasowe Sp. z o. o. — Warszawa Sosnowa 12

Zakłady Graficzne „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.